

23 NIEDZIELA ZWYKŁA – 7 IX 1997

Potrzeba uzdrowienia słuchu i mowy

1. Współczesna medycyna czyni wielkie wysiłki, by ratować zdrowie i życie ludzkie, by pomagać mu w pokonywaniu jego upośledzeń. Nie szczędzi się środków, by znaleźć skuteczne lekarstwa na gnębiące ludzkość dolegliwości. A mimo to człowiek staje zupełnie bezradny w walce z wieloma chorobami. W walce z chorobami ciała nie możemy jednak zapomnieć, że musimy dbać również o zdrowie naszej duszy. Gdzie i u kogo możemy znaleźć najpełniejsze i najbardziej trwałe uzdrowienie z naszych niedomagań?

2. W Ewangelii spotykamy dzisiaj Jezusa, który dokonuje kolejnego uzdrowienia. Na Jego słowo otworzyły się uszy głuchoniemego i *więzy języka się rozwiązały*. Cuda dokonywane przez Jezusa mają między innymi wykazać, że jest On obiecany Mesjaszem, że na Jego osobie wypełniają się słowa proroka Izajasza, które słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: *On sam przychodzi, by was zbawić. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy jak jeleń wyskoczy i język niemych wesóło krzyknie*.

Jezus rzeczywiście uzdrawiał z dolegliwości fizycznych. Przewycięzał choroby i cierpienie w życiu człowieka. Nie przechodził obojętnie obok ludzkich cierpień. Jezus cudownie uwalniał ludzi z ich dolegliwości. W Ewangelii opisy cudów zajmują doniosłe miejsce: 35 cudów i 12 wzmianek o działalności cudotwórczej. Wszystkie te uzdrowienia z fizycznych dolegliwości mają również nam uświadamiać, że oprócz uzdrowienia ciała, potrzebuje człowiek także uzdrowienia ducha. Jezus chce zwrócić naszą uwagę również na duchowy wymiar ludzkiego życia. Pragnie nas wszystkich uwrażliwić na duchowe, nieprzemijające wartości.

3. Na słowo Jezusa otworzyły się uszy głuchoniemego. My też dzisiaj potrzebujemy cudu przywrócenia nam słuchu. Idzie tutaj oczywiście nie tyle o przywrócenie słuchu fizycznego, co o potrzebę otworzenia się w nas wewnętrznego słuchu duszy. Zbyt często jesteśmy bowiem zamknięci na głos Boga w nas, na dobre natchnienia, na życzliwą radę kogoś drugiego. Szczególnie niebezpieczne jest nasze zamknięcie się na słuchanie słowa Bożego. Słuchać bowiem słowa Bożego to nie tylko usłyszeć dochodzące do nas treści, ale to przede wszystkim przyjąć to słowo do swego serca i wypełnić je w codziennym życiu. Przyjęcie tego słowa, domaga się jednak od nas najpierw zawierzenia Temu, który to słowo do nas kieruje. Tym zaś, który kieruje do nas swoje słowo przez teksty Pisma św. jest Bóg sam. A Jego słowu możemy spokojnie zawierzyć, bo jest ono samą prawdą.

Jako chrześcijanie mamy mieć otwarte uszy na słowa prawdy, bo tylko one mogą nas wyzwolić i przeprowadzić bezpiecznie przez to ziemskie życie. Dlaczego nie przyjmujemy jednak do końca Bożych słów prawdy? Wydaje się, iż wolimy nieraz nie wszystko do końca usłyszeć, gdyż wymagają one od nas zdecydowanego stanię-

cia w opozycji do zła. A na to nas często po prostu nie stać, bo to wymaga od nas wysiłku. Dlatego może lepiej nie słyszeć wszystkiego, czego żąda od nas Bóg, kierując do nas swoje słowo. Stąd podobnie, jak głuchoniemy z dzisiejszej Ewangelii potrzebujemy uzdrowienia naszego słuchu, abyśmy mogli usłyszeć, przyjąć i wypełnić Boże słowo w swoim życiu.

4. Na słowo Jezusa więzy języka się rozwiązały i głuchoniemy mógł prawidłowo mówić. My również potrzebujemy uzdrowienia naszej mowy. Najwięcej bowiem krzywd i nieporozumień powstaje z niewłaściwego korzystania z daru mowy (kłamstwa, obmowy, oszczerstwa itd.). Powinniśmy tak się nim posługiwać, by służyć dziełu sprawiedliwości i miłości braterskiej. Naszym językiem mamy oddawać należną cześć i uwielbienie Bogu, jak też głosić prawdę. W czasach nasilającej się obłudy i kłamstwa mamy stawać się apostołami prawdy.

5. Jeżeli więc odczuwamy potrzebę uzdrowienia naszego słuchu i naszej mowy, jeżeli jest nam trudno przełamać się, by w pełni otworzyć się na słowo Boże, które niesie w sobie samą prawdę, to potrzeba w szczególny sposób zwrócić się do Chrystusa, obecnego dla nas najpełniej w czasie Eucharystii, z prośbą, by położył na nas rękę, dotknął naszych uszu i naszego języka i wypowiedział nad nami to uzdrawiające słowo: *Effatha – Otwórz się*. On chce naszego uzdrowienia. Chodzi tylko o to, by przyjść do Jezusa, poprosić o Jego pomoc i pozwolić, aby On sam w nas działał.

6. Potrzebujemy uzdrowienia naszego słuchu, aby otwierać się na słowa prawdy. Potrzebujemy uzdrowienia naszej mowy, by głosić tylko słowa prawdy. Wtedy jesteśmy dopiero prawdziwymi uczniami Chrystusa, wtedy jesteśmy synami światłości i *nie mamy udziału w bezowocnych uczynkach ciemności*.

ks. Adam Bałabuch